



## Cmentarz dla zwierząt bez inwestora; być może straci też lokalizację

2011-05-18

**Planowano, że być może jeszcze w te wakacje zostanie uruchomiona pierwsza część, pierwszego w Krakowie, cmentarza dla zwierząt. Jak się jednak dowiedzieliśmy - inwestor się wycofał, a ponadto mogą być problemy z lokalizacją.**

Najpóźniej w marcu 2010 roku w Krakowie miał powstać cmentarz dla zwierząt - tak wynikało z uchwały, którą ponad rok wcześniej przyjęli krakowscy radni - wyznaczając prezydentowi miasta konkretne terminy przygotowania tej inwestycji. Od początku było jednak sporo problemów.

W sprawie cmentarza prowadzono przez wiele miesięcy konsultacje dotyczące lokalizacji, gdyż ta przy ulicy Powstańców, w sąsiedztwie cmentarza Batowickiego, wzbudziła sprzeciw.

W ubiegłym roku powstała jednak szansa, że cmentarz powstanie. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła grupa radnych, w tym Małgorzata Jantos, główna inicjatorka uchwały.

Wytypowano dwie nowe lokalizacje - w rejonie ul. Reduty i Węgrzeckiej oraz koło obwodnicy autostradowej, w rejonie ul. Hallera, ale tę drugą odrzucili dzielnicowi radni i mieszkańcy. Z uwagi na to, iż działki proponowane pod lokalizację cmentarza nie były objęte miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, możliwość wykorzystania ich na ten cel musiała zostać potwierdzona w postępowaniu administracyjnym. A chodziło o teren, który znajduje się między dwoma liniami kolejowymi. Sama lokalizacja ostatecznie nie wzbudziła sprzeciwów, co w Krakowie jest rzadkością. Pozytywna była też opinia w tej sprawie radnych Dzielnicy IV.

Założenie było takie, że miasto udostępni prawie 0,8 hektara, natomiast zwycięzca licytacji (stawka za dzierżawę) wyłoży pieniądze na inwestycję - ogrodzenie terenu, przygotowanie miejsc itp. Miasto uzyskało nawet decyzję o warunkach zabudowy, potrzebne było jednak jeszcze pozwolenie na budowę. Podnoszono, że mogą być problemy z drogą dojazdową do przyszłego cmentarza, gdyż konieczne byłoby uzyskanie przez inwestora zgody od właścicieli lub zarządcy znajdujących się tam działek. Po sprawdzeniu okazało się, że są to tereny gminy lub skarbu państwa, a nie prywatne; według magistratu nie powinno być problemów z konieczną wycinką drzew i krzewów (rosną tam drzewa i krzewy ozdobne, m.in. klony, brzozy, topole, sosna, śliwy ozdobne, leszczyny, wierzby, róże, dąb, morwa, których usunięcie wymaga zezwolenia). Wszystkie przeszkody w końcu pokonano i miasto rozpoczęło szukanie inwestora.

Choć obawiano się, że może nie być zainteresowania, na przetargu w Wydziale Skarbu Urzędu Miasta Krakowa pojawiło się aż pięciu przedstawicieli firm zainteresowanych budową cmentarza dla zwierząt. Kwota wyjściowa (miesięczna opłata za cały teren) wynosiła 759 zł i 25 groszy (plus VAT), a ostatecznie licytacja zakończyła się na 2410 zł (z VAT prawie 3 tys. zł); zwycięzcą okazała się firma FHU Krak-Dekor. Przyjęto, że firma, z którą miasto podpisze umowę musi w ciągu trzech miesięcy wystąpić o pozwolenie na budowę. Z kolei od uprawomocnienia pozwolenia będzie rok na uruchomienie cmentarza. Umowa miała zostać podpisana na 15 lat. Zwycięzca przetargu zakładał, że pierwsza część cmentarza zostanie otwarta już w okresie wakacji.

Do podpisania umowy nie doszło, firma ostatecznie wycofała się - powiedziała nam Anna Trembecka, wicedyrektor Wydziału Skarbu Miasta UMK. Nie ma więc inwestora, a może się



**Magiczny  
Kraków**

okazać, że trzeba będzie też szukać nowej lokalizacji, gdyż przepisy określają minimalne odległości inwestycji od linii kolejowej.

- Skierowaliśmy do PKP pytanie w tej sprawie; jeśli inwestycja będzie musiała się bardziej odsunąć od torów, teren może okazać się za mały na cmentarz i trzeba będzie szukać nowego miejsca - dodaje dyr. Trembecka.

(J.ŚW)